



9 771730 734022

**Nr 80 (1313)**

**16 października 2018 r.**

Nakład 3000 / ISSN 1730-734

# DNI GRYFINA

POLSKI WYDAWCA

*Cena 1,50 zł*

*Wtore*

# Harcerz walczy do końca życia

Życiorys Iskierki można by podzielić na kilka osób, a i tak każda z nich miałaby czym zaimponować. Opowiadała o sobie uczniom szkoły w Gardnie

Widziałem już wiele spotkań z ludźmi wspominającymi swe przeżycia wojenne i obozowe, ale przyznam że Iskierka – czyli Stanisława Kocietowicz zaimponowała także mnie. Urodzona w Wilnie, członkini drużyny harcerskiej Iskra (stąd jej pseudonim) – w chwili wejścia do Wilna wojsk rosyjskich i przejęcia miasta przez Litwinów, rozpoczęła walkę, którą toczy do dzisiaj. Miała 13 lat gdy w mundurku pomagała polskiej służbie medycznej podczas niesfusznie zapomnianego krótkiego wileńskiego powstania - Operacja Ostrej Bramy. Zbierała żywność i materiały medyczne dla szpitala, który powstał w prywatnym domu jednego z Polaków. Zginęło i rannych było wielu żołnierzy AK.



Stanisława Kocietowicz – Iskierka podczas spotkania z uczniami szkoły w Gardnie

Harcerki chodziły po kole-  
teczki zapisane przez wywozo-  
nych na Syberię uczestników  
jowych torach zbierając kar-

tego powstania. Gdy w 1945 roku kończyła się wojna – jej rodzina musiała wybierać. Mogli trafić na Syberię, albo pojechać do Polski. Pozostali w Wilnie, bo mieli tam nowy, ledwo ośmioletni dom. Potem pojawiła się szansa wyjazd na studia polonistyczne, ale tylko do Moskwy (byli przecież obywatelami ZSRR). Pojechała... i już po roku została aresztowana wraz z koleżanką ze studiów i osadzona w ślyn-

nym więzieniu na Łubiance. A potem na 8 lat zesłania na Syberii.

Gdy zmieniła się sytuacja polityczna w Rosji, mogła wrócić w rodzinne, wileńskie strony, ale tylko jako wiejska nauczycielka. W 1954 roku rządy ZSRR i Polski podpisały umowę o powrocie Polaków – ale tylko gdy odbyli już tamtejsze kary i jeśli mieli w Polsce rodzinę. Za mąż wyszła w niezwykłych okolicznościach. Poproszono ją by spotkała się z Polakiem, uciekinierem z Syberii. Skutkiem tego zorganizowanego spotkania było małżeństwo.

Jej mąż miał brata w Szczecinie, potrafili to udowodnić, więc w 1955 roku wyjechali do Polski. W VII LO w Szczecinie uczyła języka rosyjskiego. Ale to było zbyt mało dla wiecznej harcerki. Została przewodnikiem i pilotem wycieczek po mieście. Organizowała struktury Związku Żołnierzy Armii Krajowej i łagrowników. Jest prezesem szczecińskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK. Wciąż harcerka i wciąż komuś pomaga. Bo jak mówi – *Harcerz musi walczyć całe życie!*